Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 17. **Bochum, dnia 25 kwietnia 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 2 po Wielkiejnocy.

LEKCYA. 1. Piotr. II. 21—25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas zostawując nam przykład, abyście naśladowali tropów jego. Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w ustach jego. Który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości; którego sinością jesteśmy uleczeni. Boście byli jako owce błądzące, ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

EWANGIELIA. Jan X. 11—16.

Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owoce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce i ucieka; a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, i jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam moje, i znają mnie moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca; a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni; i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

„Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje“.

Zbawiciel Jezus Chrystus, jak to wylicza Chryzostom św. (Homil. II. Eutrop.), zowie się drogą, byśmy przez Niego do Ojca wstępowali; zowie się opoką, byśmy stałą i niezachwianą wiarę w Nim pokładali, zowie się fundamentem, byśmy poznali, że wszystko utrzymuje wszechmocnością swoją. Nazywany bywa także korzeniem, byśmy poznali, że z Niego wyrastać i w Nim okwitać należy. Zowie się Barankiem, bo za nas zabity, ofiarowany, stał się ubłaganiem za grzechy nasze. Zowie się żywotem, bo nas umarłych wskrzesi i żywot wieczny nada. Zowie się światłością, bo nas z ciemności wyzwolił. Zowie się ramieniem, bo jest jednej istoty z Ojcem. Zowie się Słowem, bo od Ojca zrodzony. Zowie się Głową, bo my członkami Jego. W dzisiej-

szej zaś Ewangielii św. sam Jezus Chrystus nazywa się dobrym pasterzem, jakim był w rzeczy samej, byśmy i my na wzór Jego byli dobrymi pasterzami duszy własnej i duszy bliźniego naszego. Zatem zastanowimy się:

Że dobrymi pasterzami powinniśmy być duszy własnej i dusz bliźnich naszych.

Kiedyż to będziemy, chrześcianie dobrymi pasterzami dusz naszych? Oto wtenczas, jeżeli się będziemy starali poznać wolę Boga i wypełniać ją, bo mówi Azaryasz Prorok do króla Asa: „Pan z wami, żeście z Nim byli; jeżli Go szukać będziecie, najdzieci, a jeżli Go opuścicie, opuści was.“ (II. Paras 15, 2.) Kiedyż jeszcze? Oto wtenczas, jeżeli Mu jako słudzy wierni poświęcimy i oddamy ciało nasze, duszę naszą, na wypełnienie przykazań Jego, a On nam dotrzyma słowa jak zaręczył: „Gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie.“

Będziemy także dobrymi pasterzami dusz naszych, jeżeli wszędzie i na każdem miejscu będziemy wyznawali Jezusa i świętą naukę Jego; bo tak sam mówi: „Wszelki, który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go ja także przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.“ (Mat. 10, 32.)

Będziemy także dobrymi pasterzami dusz naszych, jeżeli miłować będziemy Boga nad wszystkie majątki, bogactwa, sławę, rozkosze, nawet więcej jak ojca, matkę, siostrę, brata; bo mówi Jezus: „Kto miłuje ojca albo matkę, więcej niż mnie, nie jest mnie godzien: a kto miłuje syna albo córkę nad mię, nie jest mnie godzien.“ (Mat. 10, 37.)

Będziemy dobrymi pasterzami dusz naszych, jeżeli znosić będziemy przykrości życia doczesnego w pokorze i cierpliwości dla Chrystusa, bo sam tak mówi: „Kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien.“ (Mat. 10, 38.)

Chcecie być dobrymi pasterzami dusz waszych, pełnijcie obowiązki stanu i powołania waszego, bo każdy z nas musi się okazać przed Panem wieczności, ażeby odebrał co uczynił dobrego lub złego. Chcecie być dobrymi pasterzami dusz waszych, tak żyjcie, jak gdybyście ciągle z Bogiem rozmawiali, jak gdyby On ciągle przy was stawał, na was patrzał, słowa wasze, myśli wasze i wszystkie czyny i zamysły rachował i zapisywał; bo to was strzeże od grzechu. A ja wam powiadam i w imieniu Boga zaręczam: jeżeli chcecie być dobrymi pasterzami dusz waszych, najbardziej lękajcie się popełnienia grzechu, bo grzech zabija duszę, On zrodził śmierć i piekło, Onby was na wieki do piekła wtrącił: a gdybyście, co broń Boże! w grzech upadli, natychmiast starajcie się go pokutą i spowiedzią św. ze serca wyrzucić; bo czybyście rabusia lub złodzieja w domu waszym cierpieli? albo też wilka lub psa wściekłego między trzody i bydlęta wasze zamykali? Nie uczynilibyście tego zaiste; jakże więc grzech w sumieniu waszym cierpicie? Zastanawiajcież się zatem przed każdym czynem, nim go wykonacie: czy się Bogu podoba, czy nim dostąpicie zbawienia. Żyjcie tak i ściśle się z sumieniem swojem tak rachujcie, jak gdybyście się dzisiaj na sąd Boży wybierali, a zapewne będziecie dobrymi pasterzami dusz waszych, bo najprzód będziecie szukali królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a do reszty wam będzie przydane. „Cóżby pomogło człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, a duszę swą utracił?“ mawiał i upominał sam Jezus Chrystus. Lecz będąc dobrymi pasterzami duszy własnej, nie może być, ażebyśmy nie byli dobrymi pasterzami i duszy bliźniego naszego. Wszakże tego samego mamy Ojca w niebie, tego samego Króla, Pana, Nauczyciela, Sędziego, Pasterza, Stworzyciela, co i wszyscy ludzie. Jakże się więc o ich zbawienie nie starać?

Dla tego Bóg zaradzając potrzebom ludzkim, gdzie sami sobie radzić nie mogli, w szczególnem miłosierdziu Swojem postanowił kapłanów pasterzami, by dniem i noca czuwali nad zbawieniem wiernych, by byli stróżami winnicy Pańskiej, by podno-

sili głos swój w potrzebie zbawienia, wołali i nieustawali.

Ale i Bóg wybrał rodziców za pośrednich pasterzy dziatek swoich, bo tych, a nie innych rodziców, temu, a nie innemu dziecku przeznaczył. Rodzicom szczególniej należy czuwać nad zbawieniem dziatek swoich, wszystko to oddalać, coby dziecko zgorszyło, zepsuło, a wszystko używać, czemby je do zbawienia doprowadzić mogli. Nawet małżonkowie obowiązani są dopomagać sobie do zbawienia; bo „mąż zły przez żonę dobrą będzie uszczęśliwiony“, mówi Pismo św., a Chryzostom św. naucza: „iż małżonka jest obowiązkiem, żonę zachęcić do pobożności, wykładać jej tajemnice wiary, być obrońcą cnoty jej; żona zaś wszystko usuwać powinna, coby męża do obrazy Boga kusiło.“ Tak i sąsiad sąsiadowi, pan panu, sługa drugiemu służącemu powinien być dobrym pasterzem, dopomagającym do osiągnienia zbawienia duszy, czy to przykładem, zachętą lub upomnieniem; bo i o to na sądzie Bożym pytani będziemy, ileśmy się przyczynili drugim do zbawienia.

To niechaj służy dla pojedyńczych osób, którym Bóg władztwo nad drugimi oddał, albo których różnemi związkami z drugimi połączył, a przeto chciał, aby sobie wzajemnie do zbawienia dopomagali. Teraz zaś wszystkim w ogólności podam zasady, jak mają naśladować w pasterzowaniu Jezusa.

Zdarzy się, iż zbłądzi brat nasz, obrazi Boga, bliźniego lub i nas, nie zaraz to głośmy przed światem, nie zaraz go oskarzajmy, a tem mniej poniewierajmy, obmawiajmy; ale najprzód prośmy, upominajmy, zaklinajmy w cztery oczy w cichości, jak to Chrystus radzi i nakazuje (Mat. 8.); jeżeli nas nie usłucha, poszukajmy drugiego człowieka, któregoby usłuchał; jeżeli to nie pomaga, upomnijmy go przy świadkach, a w końcu donieśmy zwierzchności, by ta czuwała nad jego zbawieniem, gdy on o niem zapomniał.

Poznacie człowieka, który się w tym czasie wielkanocnym nie spowiadał, który sobie te świętości lekceważy; nie opuszczajcie go, ale owszem raz, drugi i dziesiąty i setny upominajcie i zaklinajcie, by przyszedł do spowiedzi, oczyścił sumienie swoje, a Aniołowie w niebiesiech rozradują się nad nawróceniem jego, i wy bez zapłaty u Boga nie będziecie. Gdyby zaś, co uchowaj Boże! nie przyjął rady i upomnień waszych, i to wam policzone będzie dla zasługi.

Ujrzycie człowieka nieskromnego, nieobyczajnego w kościele, nieszanującego tych świętości, rozmawiającego lub słuchającego rzeczy, które zupełnie do niego nie należą, ani się jego zbawienia tyczą; upomnijcie go, by nie dawał bliźniemu zgorszenia, Boga nie obrażał i duszy nie gubił; a gdy was usłucha, zyskaliście Bogu brata waszego. Podobnież postępujcie sobie, chrześcianie, z ludźmi do pijaństwa, do rozpusty skłonnymi; z ludźmi, którzy zapominają, że są ludźmi, że staną kiedyś przed Bogiem; dla tego krzywdzą, oszukują, kłamią, kradną i tysiączne przykrości i krzywdy bliźnim wyrządzają; takich wy to proście, upominajcie, zaklinajcie, zwołujcie ludzi, by ich upominali; klęknijcie w domu, w kościele, módlcie się za nich, by im Bóg nie usunął łaski do poprawy, do nawrócenia się szczerego; nigdy ich nie odstępujcie aż do końca życia, a może się ich zakamieniałe serce na prośby wasze, upominania wasze, zmiękczy i poprawi, a tak będziecie dobrymi pasterzami dusz bliźnich waszych. Co abyśmy uskutecznić mogli, Pasterzu odwieczny, Zbawicielu Jezu! dopomagaj nam. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Zbawienie wymaga usilnego przykładania się naszego.

1. Interes zbawienia jest bardzo niebezpieczny; jestże więc który trudniejszy? Jestże, któryby wymagał większej ostrożności i starania? Jak wielu przyjaciół mamy do zwalczenia, jak wiele trudności do przełamania, jak wiele zasadzek do stronienia. Wszystko prawie jest sidłem, wszystko po-

kusą w tem życiu. „Trzeba czuć nieustannie, modlić się (u św. Marka XIII. 35), i ustawiczny samemu sobie gwałt zadawać (I. Mat. XVI. 24). Droga, która prowadzi do żywota, jest ciasna“ (Mat. VII. 14); to jest nauka Chrystusowa, ale pytam się, jestże ona i naszą?

2. Bóg udzielił nam życia dla tego, abyśmy je całe łożyli na interes zbawienia, wiedząc, że dla niego, iżby się nam powiódł, na mniejszym czasie przestać nie możemy. Aliści my inaczej o tem sądzimy. Chcemy wszyscy być zbawieni, chociaż z wielką trudnością przyszłoby nam należeć w całem życiu naszem, by też sześć miesięcy spełna łożonych na ten tak ważny interes. Któż tu błądzi?

3. O jak mało czasu łożymy na zbawienie! O Boże, wymawiamy się, że nie mamy czasu, zabawy doczesne i rozkosze zagarnywają wszystko; cóż się więc stanie z tą najważniejszą sprawą? Nie mamy czasu pracować na zbawienie, cóż to jest? Jest toż samo, co wyznać, że wszystek czas obracamy jedynie na zgubę naszą. Ostatnia choroba wyznaczona jest przez nas na staranie o zbawienie. To jest, kiedy do żadnej już rzeczy, ani ochoty, ani zdolności mieć nie będziemy. I ten to właściwie czas jest zbawieniu wyznaczony! Mój Boże! jak oczywisty mam dowód, że mało wybranych.

Mało będzie zbawionych.

1. Przystajemy na to, że mało jest, którzy prawdziwie pracują około własnego zbawienia. A odważymyż się twierdzić, że będzie wielu, którym się ta najważniejsza sprawa powiedzie? Chrystus nas upewnił, że to nie mało kosztuje być zbawionym. Gdybyśmy zaś zbawionymi być mieli, tak żyjąc, jak żyjemy, czy wieleżby to nas kosztowało? Artykuł to jest wiary, że trzeba koniecznie, iżby kto był zbawionym, żyć wedle prawideł i przepisów Ewangielii. Cóż ci się zdaje, będzie-li wielu zbawionych?

2. Dla zbawienia trzeba zachować przykazania Boskie i kościelne; cóż, jestże liczba znaczna wiernych przestrzegaczy praw i zakonu Bożego? Jestże tych wielu, którzy miłują Boga z całego serca, z całej duszy, z całych sił, a bliźnich swoich jako samych siebie? A przecież to jest pierwsze przykazanie i fundament wszystkich innych. Niewinność podobno pospolita jest chrześcijanom?... A pokuta, jaki, proszę, ma stósunek do grzechów? Prawidła i nauki Chrystusa, jak też wiele ważą się teraz na świecie? Sądźże, czyli liczba wybranych jest znaczna!

3. Miły Boże! czegóż też to Święci nie czynili dla zbawienia! O jak wiele cierpieli! A my czynimyż tyle, ile do zbawienia potrzeba? Jak się przykładamy do pełnienia obowiązków naszych, do odprawiania wszystkich spraw naszych? Jaka skromność, jakie umartwienie, jaka pokuta? Byliż oni mądrymi, mamyż my większe nadania i wolności, niżeli oni, z[illegible]śmy gościniec łatwiejszy, drogę krótszą? Jeżlibyśmy nie mieli tajemnicy jakiej, niewiadomego Świętym, ani samemu Chrystusowi, tedy żyjąc tak, jako żyjemy, możemyż rozumnie spodziewać się być zbawionymi?

Pobudki, które mamy do nieprzerwanej pracy i starania około zbawienia naszego.

1. Całe życie nie na co innego mi jest dane, jedno na pracę i staranie około zbawienia, innego zaś czasu zgoła nie ma. Znaczna już część upłynęła, a to staranie i dzieło podobno jeszcze ani rozpoczęte. Dni moje są policzone, a te wszystkie, którem nie obrócił na zbawienie przepadły!... Boję się podobno, abym nadto nie pracował, jeżlibym łożył ten szczątek czasu, który mi pozostaje? Co mam za przyczynę odkładania? iżaliż nic nie zyskuję? iżaliż zyskiwać w sprawie zbawienia nie jest mądrością?

2. Jezus Chrystus całe życie łożył, aby mię zbawił: Bo czegóż on nie czynił dla zbawienia mojego? Jego upokorzenie, jego ubóstwo, jego wzgarda, jego cierpliwość, jego śmierć, wszystko to pewnie nie upo-

ważnia mojej próżności, mojej chciwości, mojej pieszczotliwości, mojej gnuśności? Od jak wielu lat stanowię szczerze krzątać się około zbawienia mego, a jeszczem nawet nie począł. O jak wielka to pobudka żalu i nieukontentowania przy śmierci! A nie zechcęż to teraz raczej czynić z większą szczerością?

3. Czasu mieć nie będę przy śmierci; co jeśliby dosyć być miało kilku godzin, albo kilku dni na otrzymanie zbawienia, po cóżby Chrystus tak wyraźnie nauczał, że na to całe życie ma być obrócone? Co myśleć będę przy śmierci, jeśli zaraz nie pocznę? Bóg pragnie teraz nawrócenia mego, ofiaruje mi swoją przyjaźń i łaskę. Czegóż się namyślam? czego się proszę, mam spodziewać? Jeśli nie przystaję, nie pozwalam i jeśli bez odwłoki nie postanowię się nawrócić?

Pobudka usilnego przykładania się do zbawienia; niepewność czasu śmierci.

1. Cobyśmy myśleli o tym człowieku, który spodziewając się wkrótce przywołania sprawy swej przed sąd, w którejby mu szło o cały majątek, honor i życie; żadnego jednak nie czyniłby przygotowaoia ani obrotu? Nie ma dnia, któryby nie mógł być o ostatnim dla nas; podobno za kilka dni, za kilka godzin, przyzowią mię przed straszny sąd Boży, przed którym sprawić mi się każą z całego życia, gdzie będzie mi szło o całą wieczność. A mię to bynajmniej nie obchodzi, ani się też imam środków, jakich dla uprzedzenia wyroku decydującego o wiecznym losie moim! O Boże! co się ze mną dzieje? wszak ja o tem nawet myśleć nie chcę!

2. Zrana pewien nie jestem, jeżli doczekam wieczora, a wieczór nie wiem, jeżli dożyję rana. A jednak dni moje w grzechach prowadzę, chociaż sumienie ustawicznie mię strofuje. Sam czuję, że gdybym dziś umarł, co łatwo być może, byłbym potępiony; przecież tak strasznemn niebezpieczeństwu nie zapobiegam. Mam wolą o tem pomyśleć na potem. Ale co mi ta wola przyszła pomoże, jeśli teraz zginę?

3. Gdybym pewnie wiedział, że żyć będę lat dziesięć, tędy i tak, żyjąc tego roku nie po chrześcijańsku, wdałbym w niebezpieczeństwo zbawienie moje. A cóż, gdy źle żyję, nie będąc pewnym i dnia jednego, owszem zostając w niebezpieczeństwie śmierci każdego momentu? O jakże to oczywista prawda, że grzech zaślepia i odbiera rozum! Doświadczam tego, kiedy nie widząc dnia ani godziny, czekam śmierci, abym się nawrócił, i zaczął żyć pobożnie wtedy, kiedy żyć przestanę.

Powieści o Najświętszej Pannie.

22. Sobotni promyk. — Pocieszycielka sierót. — Gniew Boży i kara. — Głód. — Rzeczniczka ludzi. — Ziarno grochu.

W każdą sobotę musi choć na chwilę jasne słoneczko złotem okiem błysnąć, choć jeden promyk musi strzelić z nieba i spaść na ziemię niebieskim uśmiechem, by wszystkim dzieciom rozjaśnić oczęta i wszystkim matkom rozpogodzić twarze.

W każdą sobotę sam Pan Jezus każe choć odrobinkę słonka rzucić ziemi, bo kiedy na niej dziecięciem przebywał, to Macierz Jego przy zdroju co rano giezłeczka prała dla Swojego Syna i sama one suszyła na słonku, aby Dzieciątko na świętą niedzielę białością szaty jaśniało w kościele.

Brała Aniołów zazdrość o tę pracę, lecz nie śmiały sprzeciwić Panience, wiedząc, że dziecku każdemu na ziemi najlepiej służą macierzyńskie ręce i żaden Anioł matki nie zastąpi....

W każdą sobotę, czy zimą, czy latem, musi się słońce uśmiechnąć nad światem, by na pamiątkę Jezusowych latek błysnąć pogodą w sercu ziemskich matek.

I w wielkanocną musi też niedzielę, choćby w największą i najgorszą słotę,

choćby szczeliną przez najgęstsze chmury przesinąć z nieba swe promienie złote, by Matka Boska na różach rozpiętą mogła wysuszyć swą zasłonę świętą.

A tą zasłoną dusz Pocieszycielka sierotkom w niebie łzy ociera z oczu i w niej na ziemię schodzi w odwiedziny, bo kiedy świat Ją cały Matką zowie, musi jak matka nad tym światem czuwać i w Swej opiece chować go matczynej.

Gdyby nie Ona, popleczniczka ludzi, Boży gniew dawno zatraciłby ziemię dla grzechów, które Adamowe plemię, jak brzydkie chwasty od wieków rozsiewa.

Zły duch te chwasty rozplenione zrywa i rzuca w niebo z urągliwym śmiechem, jakby się Bogu chełpił ludzkim grzechem.

Ale na niebie Matka litościwa modłami swemi gniew Boży uśmierza i Swoją dłonią, gdzie może, zasłania to miejsce, w które grom kary uderza i choć ją ludzka nieprawość zasmuci, wciąż ufa jeszcze, że się świat nawróci.

Była już chwila raz zaguby blizka...

Bywało, strasznie broili ludziska i jako powódź wezbrały ich winy, bryzgając szumem i pianą pod niebo.

Swiat się zepsował zbrodnią i niecnotą, duch ludzki grzęznął coraz głębiej w błoto, w człowieczych sercach lęgły się gadziny.

Za dużo było Bogu tej swawoli...

Więc jak nie wstanie ze swojego tronu, jak nie namarszczy groźnych brwi na czole, że z nich piorunów łysnęło tysiące, aż całe niebo zatruchlało drżące i wszystko żywe zmartwiało na dole!...

Nastała nagle cisza wielka, głucha.

Zlęknione niebo, trwożna ziemia słucha, a w grzmotach samych zabrzmi wśród przestworzy takiemi słowy potężny głos Boży:

— Ludzie, win waszych dopełniona miara — i wyczerpane źródło nieprawości!... chcieliście kary, więc się spełni kara; bez miłosierdzia będę i litości, na ziemię waszą srogi głód sprowadzę i grzesznych razem z grzechami ich zgładzę!...

I jak powiedział Bóg — tak było.

Wonczas strach wielki padł na ludzkie plemię; okrutna plaga stratowała ziemię, słońce ją żarem zlewało dnie całe, a niebo było od gorąca białe.

Powiędło wszystko w okół i zmarniało; nawet ździebełka trawy nie zostało, nawet listeczka w tej suszy...

Łany i pola miały barwę płową, jak na pustyni piasek wypalony...

Znikały źródła, wysychały rzeki i koniec świata zdał się niedaleki, bo ludzie marli z głodu i pragnienia i jako suche gałęzie szczerniałe i pokręcone od suszy i spieki, padali nagle w kurczach głodowych wijąc się strasznie, chwytali ustami spaloną ziemię zamiast pożywienia.

Pan Bóg odwrócił Swe święte oblicze i nie chciał patrzeć na męki grzeszników.

Ale patrzała Matka Boża z nieba; lica Jej zbladły, serce drżało w łonie, i żal Ją wielki zdjął nad dolą ludzi, którzy głodową mieli wymrzeć śmiercią.

Patrzała z nieba smutna i strapiona, jak zalękniona gołębica biała, i nad tą ziemią na męki skazaną cichemi łzami z żałości płakała.

A mrący ludzie podnosili głowę i nagle w duszę weszła im otucha... może Bóg jęków i prośb ich wysłucha, może przebłagać da się zagniewany, bo oto każda litościwa łezka, którą uroni Królowa niebieska, spadając z góry w dół, na ziemskim prochu zmienia się nagle w drobne ziarnko grochu, a groch ten zaraz rozrasta się, pleni i ludzie przy nim wstają pożywieni i sił im nagle wraz z życiem przybywa.

— Błogosławionaś Matko litościwa!...

Bóg Ojciec spojrzy, usłyszawszy głosy, co z dziękczynieniem lecą pod niebiosy i pyta skąd się w potępionym rodzie, bierze nadziei ten głos i ta siła?... a Marya Panna przed Nim chyli skronie i rzecze, wznosząc złożone swe dłonie:

— Tom ja go łzami memi nakarmiła!...

Więc Bóg ujęty litośną ofiarą, odpuścił ludziom resztę win i kazał, by Anioł Gabryel resztę kary zmazał i ziemię znowu uczynił im płodną, aby nie była ludzkość głodną.

Po misyi.

Przed kilku laty odprawiali misyę ludową zakonni kapłani. Po zaczęciu jej przyszła kobieta jakaś do jednego z misyonarzy i opowiedziała mu, że mąż jej, który już dawno nie przyjmował św. Sakramentów, teraz właśnie stał się gorszym, i strasznie wrzeszczy, krzyczy i przeklina misyę, i ani o misyi ani o spowiedzi nic nie chce wiedzieć. Pytała tedy misyonarza, co ma czynić?

— Odmawiajcie z domownikami w tej intencyi codzień pobożnie Różaniec! — odrzekł tenże.

Misya się kończyła — zaczęły się spowiedzi dożywotnie. Po spowiedzi rzekła jakaś dziewczynka do misyonarza.

— Mam jeszcze Ojcu w imieniu matki serdecznie podziękować!

— Za co? — zapytał misyonarz; — ani ciebie ani twej matki nie znam!

— Matka moja — odrzekła dziewczyna była przed kilku dniami u księdza, prosząc o radę względem mego ojca. Codzień według rady gorąco odmawiałyśmy Różaniec za niego.

Teraz dopiero przypomniał sobie misyonarz ową niewiastę i zapytał:

— No i cóż robi teraz twój ojciec?

— Stoi tu za mną przy konfesyonale — odrzekła cicho dziewczynka — chce się u Ojca spowiadać.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zobacz nr. 16)	153,28 m.
Na zebraniu Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen (nadesłał pan Walenty Płókarz — porto 5 fen)	5,15 „
Na święconce Tow. św. Franciszka Serafic. w Hofstede-Riemke (wręczył p. J. Korpus)	3,35 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. Jankowiak)	5,24 „
Razem	167,02 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
9. IV. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

27-go kwietnia po połud. i 28-go rano spowiedź w **Derne**; po południu nabożeństwo.

26-go po poł. 27go i 28go rano spowiedź w **Essen**; po południu nabożeństwo.

25-go po poł., 26-go, 27-go i 28-go rano spowiedź w **Herten**; 28-go nabożeństwo.

26-go wieczorem o godz. 7½ otwarcie misyi polskiej w **Gelsenkirchen** w parafialnym kościele.

26-go o 7½ wieczorem otwarcie misyi.

27-go ranne kazanie o 10, wieczorne o 7½.

28-go (w niedzielę) ranne kazanie o 11, wiecz. o 7½.

29-go i 30-go kwietnia, 1-go i 2-go maja ranne kazania o 10, wieczorne o 7½.

3-go maja rano o 10-tej zakończenie.

Spowiedzi słuchano będzie od 29-go kwietnia z rana do 3-go maja. Czterej księża słuchać będą.

4-go maja po poł. i 5 rano spow. w **Neustadt** pod Gelsenkirchen. Dla misyi niemieckiej nabożeństwo będzie w **Ueckendorf.** 6 rano spowiedź w Ueckendorf.

4-go po poł. i 5 rano spowiedź w **Rotthausen.**

5-go po poł., 6, 7, 8 i 9 podczas Misyi niemieckiej spowiedź w **Oberhausen.** Misya polska w Oberhausen odbędzie sie w lecie lub na jesień.

3-go po poł., 4, 5 i 6 rano spowiedź w **Henrichenburg.** 5-go po poł. nabożeństwo.

10-go po poł., 11, 12 i 13 spowiedź w **Wattenscheid** i w **Steele,** 12 po poł. nabożeństwo.

11-go po poł. 12 i 13 rano spowiedź w **Altenessen**; 12 po poł. nabożeństwo.

10-go po poł.. 11, 12 i 13 rano spowiedź w **Buer**; 12 po poł. nabożeństwo. — 14 po poł. i 15 rano spowiedź w **Gladbeck.**

17-go po poł., 18, 19 i 20 rano spowiedź w **Horst-Emscher,** w **Kirchlinde,** w **Barop** i w **Bottrop.** 19-go po poł. nabożeństwo. 20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Erle-Bismarck.**

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde.**

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl.**

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar.**

22-go po poł. i 23 rano spowiedź w **Essen.**

23-go po poł. nabożeństwo i 24 rano spowiedź w **Frohnhausen.**

21-go po poł., 22, 23 i 24 spowiedź w **Langendreer** i w **Linden**; 23 po poł. nabożeństwo.

Od 24 do 31 maja **Misya polska** w **Schalke** dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

24 po poł., 25 i 26 rano w **Sodingen** spowiedź; 26 po poł. nabożeństwo.

25-go po poł. i 26 rano spowiedź w **Camen.** 26 po poł. nabożeństwo.

24-go po poł., 25, 26 i 27 rano spowiedź w **Bochum**; 26-go po poł. nabożeństwo.

1-go czerwca, 2, 3 i 4 spowiedź w **Dortmund**; w kościele św. Józefa. — 3 po poł. nabożeństwo.

1-go, 2, 3, 4, 5 i 6 spowiedź w **Herne.** 3-go nabożeństwo.

1-go i 2 spowiedź w **Rotthausen.** Po południu nabożeństwo.

3-go, 4 i 5 spowiedź w **Braubauerschaft.** 3 nabożeństwo.

4 po poł. i 5 rano spowiedź w **Aplerbeck.**

8-go po południu i 9 rano spowiedź w **Borbeck** i w **Steele.**

9-go po poł. nabożeństwo.

7-go po poł., 8 i 9 rano spowiedź w **Castrop** i w **Bruch.** Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

(Koniec czasu wielkanocnego.)

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za zezwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześciańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślania o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyscowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześciańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup brykseński. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Św. Jan Kanty patron młodzieży polskiej przez E. Zoriana 12 fen. z przes. 15 f.

Modlitwy przygodne i odpustowe dla uproszenia miłosierdzia Bożego odwrócenia wszelkiej zarazy przez przyczynę Najśw. Maryi Panny Łaskawej i śś. Patronów, z dodatkiem Pieśni nabożnych. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Modlitwy przygodne i odpustowe przeciw morowej zarazie. Z obrazkami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Biblia, czyli pismo święte starego i nowego testamentu, w tłomaczeniu ks. Wujka. Wielka księga, z licznymi obrazkami w pięknej oprawie 18 marek; z przesyłką 18 m. 50 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Ratujcie dusze w czyścu czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. Ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r.1842 zaszłe. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Najświętsza Marya Panna Łaskawa pewny ratunek przeciw morowemu powietrzu i wszelkiej zarazie oraz żywoty św. Rocha, św. Sebastyana i św. Rozalii, główniejszych Patronów przeciw zarazie. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

Posłaniec Katolicki

z roku 1893.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“